Rok 2. Nr. 224. Sosnowiec, wtorek 27 września 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel B..., tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

ODEZWA.

Ciężka klęska dotknęła Małopolskę.

Dziesiątki tysięcy ludzi zostało bez dachu nad głową.

Dobytek cały, zbiory tegoroczne zabrała woda. Kamień na kamieniu nie został w setkach osiedli. Głód, chłód i nędza zaglądа w oczy tysiącom powodzian — braci naszych.

Rząd Rzeczypospolitej z cały wysiłkiem przychodzi z pomocą nieszczęśliwym. Lecz tu nie wystarczą siły samego rządu. Społeczeństwo całe przyjść musi z pomocą.

I już we wszystkich prawie województwach powstały komitety pomocy ofiarom powodzi z głównym komitetem pod przewodnictwem małżonki p. prezydenta Rzeczypospolitej na czele. Już płyną zewsząd ofiary.

Nie wolno i nam pozostać w tyle za innymi. Niech nie zabraknie nikogo w tej akcji! Niech każdy w miarę sił swoich przyjdzie z pomocą nieszczęśliwym powodzianom!

Ofiary pieniężne i w naturze, a zwłaszcza w zbożu, składać należy w miejscowych, gminnych i powiatowych komitetach pomocy ofiarom powodzi, które prześlą je zaraz do komitetu wojewódzkiego, a ten do miejscowości dotkniętych klęską.

Składajcie grosz ofiarny
Składajcie odzież!
Zsypujcie zboże! — Pomóżcie!

Komitet wojewódzki kielecki pomocy ofiarom powodzi.

Prezydjum:
wicewojewoda dr. Adam Kroebel.
Jakób Kościelski. Wacław Janiszowski.

Echa porwania Z. Stryjeńskiej.

ZAKOPANE, 26.9. W związku ze znaną aferą wywiezienia do zakładu dla umysłowo chorych artystki-malarki Zofji Stryjeńskiej, otrzymał dymisję dr. Gabryszewski, lekarz gminny i klimatyczny w Zakopanem. Również komisarz rządu dla gminy Zakopanego, radca Starosolski, ma opuścić zajmowane stanowisko. Przewidziane jest mianowanie stałego komisarza gminnego i klimatycznego na przeciąg 5 lat. Kandydaci na te stanowiska nie są dotychczas wymieniani.

Konferencja marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 26. 9. (wł.) Dziś o godzinie 10 rano marszałek Piłsudski odbył półgodzinną konferencję z ministrem Składkowskim, min. Dobruckim i wicepremjerem Bartlem.

W pięknym własnym domu

Wczorajsza uroczystość w związku pracowników kolejowych.

WARSZAWA, 26.9. Doniosły moment w życiu związku zawodowego pracowników kolejowych — otwarcie domu związkowego przy ul. Czerwonego Krzyża 20 — obchodzony był wczoraj w sposób uroczysty.

W imieniu prezydenta Rzeczypospolitej brał udział w tem święcie mjr. Fyda, przybyli również ministrowie Romocki, Kwiatkowski, Jurkiewicz i Moraczewski, b. min. Ziemięcki, wielu posłów sejmowych z posłami Żuławskim, Niedziałkowskim, Jaworowskim i owacyjnie witanym pos. Daszyńskim na czele, dalej liczni przedstawiciele organizacyj społecznych, delegaci związku przybyli na rozpoczynający się dzisiaj kongres, wreszcie reprezentanci pokrewnych organizacyj zagranicznych.

Wojskowość reprezentował komendant miasta gen. Rożen.

Z przybranego zielenią i sztandarami podjum przemówił pierwszy prezes związku p. Kuryłowicz, który przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i związku.

Drugi z kolei zabrał głos p. Nathans imieniem międzynarodowego zw. transportowców, po nim szereg mów wygłosili przedstawiciele P. P. S., organizacyj społecznych i gości zagranicznych.

Uroczystość zakończyło zwiedzanie gmachu, który rzeczywiście wywiera imponujące wrażenie. Wieczór goście spędzili na raucie.

Prez. Mościcki wyjeżdża do Krakowa i na Śląsk.

WARSZAWA, 26. 9. (wł). Wyjazd prezydenta Rzplitej do Krakowa i na Śląsk został ostatecznie zdecydowany. Prezedent Mościcki wyjedzie z Warszawy w czwartek dnia 29 b. m.

Wyrodna matka.

KATOWICE, 26 9. Została tu aresztowana niejaka Zofja Raichel za zmuszanie do nierządu swej 12 letniej córki.

Świętokradztwo.

WILNO, 26. 9. Nieznani sprawcy, wyłamawszy kratę w sieni kościoła w Kalwarji pod Wilnem, skradli wiele starożytnych cennych kandelabrów i lichtatrzy oraz misternej roboty krzyż z tabernaculum. Ci sami świętokradzcy opróżnili wszystkie skarbonki. Kalwarja jest po Ostrej Bramie najbardziej czczonem na kresach wschodnich miejscem pielgrzymek.

Estońscy oficerowie na wyszkoleniu w Polsce.

GDANSK 26 9 „Baltische Presse" donosi z Rewla, że wedle umowy z polskim sztabem generalnym, z końcem bieżęcego miesięca wyjadą do Polski dwaj oficerowie kawalerji estońskiej celem odbycia wyszkolenia w polskiej szkole kawaleryjskiej.

Dwa sterowce na linji Australja-Anglja.

SIDNEY, 26.9. Premier Bruce oświadczył dziennikarzom, że niezwłocznie podjęte zostaną prace przez rząd australijski, mające na celu uruchomienie komunikacji lotniczej na szlaku Australja — Anglja. Na lini tej kursować będą dwa sterowce, które się obecnie buduje.

Pisma donoszą że...

— Polski wniosek o nieagresji jednogłośnie został przyjęty przez ligę narodów.

— Sekretarjat generalny ligi narodów otrzymał od Cziczerina pismo z zawiadomieniem, że rząd sowiecki nie wyśle swych przedstawicieli na konferencję mi dzynarodową, mającą na celu osiągnięcie porozumienia w sprawie zuiesienia ograniczeń wwozu i wywozu, na którą Rosja sowiecka była zaproszona.

— Według doniesień z Sebastopola, szkody wyrządzone przez ostatnie trzęsienie ziemi na Krymie sięgają 6 miljonów rubli złotych. W pasie nadbrzeżnym 40 proc. wszystkich zabudowań uległo zniszczeniu, pomiędzy innemi szereg pałaców i wielkich hoteli oraz sanatorjów.

— W najbliższym czasie zostanie uruchomiony bezpośredni pociąg Warszawa—Bukareszt. Punktem tranzytowym będą Czerniowce.

— Lesbieł (zarząd lasów białoruskich) zawarł z wielkiemi przedsiębiorstwami zagranicznemi umowę sprzedaży znacznych połaci lasu na Białejrusi na ogólną sumę 177.000 funtów szterlingów. Z kwoty tej 82.000 funtów szterlingów przypada na tranzakcje z angielskiem towarzystwem leśnem.

— W najbliższych dniach rozpoczną się rokowania kartelu stalowego w Luxemburgu, na którem ustanowiony zostanie program produkcji na najbliższe miesiące. Z polskiemi hutami żelaznemi będzie rokowało nie plenum, lecz komitet specjalny.

— Poseł Patek wyjechał z Moskwy do Niższego Nowogrodu, skąd Wołgą pojedzie do Carycyna w drodze na Kaukaz. Posła żegnał na dworcu nowomianowany poseł sowiecki w Warszawie Bogomołow oraz personel poselstwa polskiego w Moskwie.

— Według wiadomości z kół politycznych, prezydjum sejmu odpowie na list marszałka Piłsudskiego w sprawie dekretów prasowych.

— Zaszedł we Lwowie niezwykły wypadek sprzedaży dziecka przez rodzoną matkę. Czynu tego dopuściła się niejaka Piątkiewiczowa. która niemowlę swoje sprzedała cyganom, obozującym w ogrodzie Nowaka przy ul. Gródeckiej za 7 i pół złotego. Ohydną tę transakcję podpatrzono i doniesiono policji, która wszczęła poszukiwania wyrodnej matki.

— Krym dotknięty został nowem trzęsieniem ziemi. Najwięcej ucierpiał Sewastopol i Jałta. Kilka osób odniosło ciężkie rany.

GIEŁDA.

Warszawa, 26.9

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91
Nowy-Jork 8 93
Londyn 43.53½
Paryż 35.11
Wiedeń 126.10
Praga 26.51
Włochy 48.82½
Szwajcarja 172.45
Holandja 358.70
Dol. War. pr. obr. 8.91⅝

Tendencja: nieco mocniejsza.

AKCJE.

Warszawa, 26.9.

Bank Dyskontowy 133.50
Bank Handlowy 126.00
Bank Polski 145.50—149.50—148.00
Bank Przemysł. Lwów 105.00
Bank Zachodni 25.00
Bank zw. sp. zar. 92.00—93 50—93.00
El. w Dąbrowie 76.00
Czersk 1.15
Częstocice 3.35—3.45
Michałów 0.70—0.73
Łazy 0.40
Węgiel 105.00—106.00—105.50
Nobel 51.50—51.00—51.25
Lilpop 32.00—32.25
Modrzejów 9.40—9.55
Ostrowieckie 92.00
Pocisk 2.50—2.90
Rudzki 62.00—63.00—62.50
Starachowice 70.00—72.25—71.75
Ursus 17.50—18.00
Zawiercie 39.00—40.00
Zyrardów 19.50—19.25—19.50
Borkowski 3.45—3.57

Tendencja: mocna.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 26.9.

Zyto 38,00—39.00
Pszenica 46.50—47.50
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień brow 39.00—41.00
Owies 31.75—33.25
Mąka żytnia 70% 56.50—58.00
Mąka żytnia 65% 58.00—59.50
Mąka pszenna 65% 72.50—74.50
Otręby żytnie 23.00—24.00
Otręby pszenne 23.00—24.00
Rzepak 56.00—61.00
Ziemniaki jadalne 5.90—6.10
Ziemniaki fabryczne 16% 4.80—5.00
Groch polny 45.00—50.00
Groch Viktorja 65.00—85.00
Siano prasowane 3.00
Siano luźne 5.00

Obroty małe. Usposobienie na żyto i pszenicę słabsze, na jęczmień i owies spokojne.

Brzydkie słowa w „Słowie Polskim".

(Korespondencja specjalna „Expresu Zagłębia")

Lwów, 25 września.

Nie tylko brzydkie. Zjadliwe, złośliwe, a pomimo to śmieszne i rozbrajające naiwnością i bezsilnością.

Dwa doniosłe wydarzenia, a mianowicie przyjazd czcigodnego biskupa Bandurskiego i okolnik min. Dobruckiego w sprawie wprowadzenia języka ruskiego w gimnazjach — osławiona endecka gazeta „Słowo Polskie", postanowiła wyzyskać dla swych niskich i partyjnych celów i interesów.

W związku więc z przyjazdem biskupa Bandurskiego którego cały Lwów entuzjastycznie przyjmował, pomnąc rolę tego złotoustego kapłana w latach przełomowych wojny, „Słowo Polskie" uważało za stosowne zamieścić zjadliwy i pełen dwuznacznych niedomówień artykuł, krytykujący zarówno program uroczystości, jako też i sposób przyjęcia sędziwego kapłana-entuzjasty.

Wprawdzie pod naciskiem opinji całego Lwowa, oburzonego tym łajdactwem partyjnym, nie przebierającym w środkach i godzącym w tak zasłużonego kapłana, „Słowo Polskie" sumitowało się w następnych artykułach, lecz sam fakt przemilczenia powitania biskupa Bandurskiego i krytyki całej uroczystości, zasługuje na potępienie i pogardę. Nie zawahało się „Słowo Polskie" przed atakiem na tak zasłużonego i wprost uwielbianego we Lwowie biskupa-bohatera idei niepodległości Polski. Zapomniało o tem, że podczas gdy redaktorzy i pismaki endeckie bruździli w sprawie ojczystej, biskup Bandurski poszedł do rowów strzeleckich niecił ducha wśród szarych kurtek tych, którzy wykuwali wolność Polski.

I dlatego obecnie stanowisko „Słowa Polskiego" stało się przepaścią między zaślepioną partyjnictwem endecją a olbrzymią większością społeczeństwa Lwowa, który umie cenić bohaterstwo i kocha zawsze poryw.

Nie ochłonął jeszcze Lwów z oburzenia na „Słowo Polskie", gdy świeży atak rozjuszonych mącicieli ładu, dał nowy przykład ich antypaństwowej roboty. Oto zainscenizowano z pomocą rekwizytorskich (jak zwykle!) stowarzyszeń protest z powodu wprowadzenia do szkół języka ruskiego. Rozpisało się „Słowo Polskie" o imponującej manifestacji, o tysiącznych tłumach, o szarży policji, wyroniło parę łez krokodylich o „barbarzyństwie policji", spontanicznym proteście itp.

A w rzeczywistości — jak to było?

Oto grupka malkontentów zawsze niezadowolonych z poczynań rządu marszałka Piłsudskiego, podjudzona przez leaderów endeckich, wsparta liczbowo przez wspomniane bractwa — ruszyła po wiecu pod gmach województwa z protestem do p. wojewody. Policja uniemożliwiła ten pochód, gdyż nie otrzymano zezwolenia od właściwych władz. Rozjuszeni endecy lżyli policjantów ostatniemi słowami i tylko dzięki taktowi komisarzy policji — nie doszło do incydentów.

Te dwa wypadki charakteryzują politykę „Słowa Polskiego". Ogół społeczeństwa lwowskiego zaproponował redakcji, aby zmieniła ona tytuł swej gazety na „Słowo Przeciw-polskie", gdyż poczynania tejże w zupełności usprawiedliwiają i motywują tę zmianę. Tymoteusz Ortym.

Komorne wzrośnie o 6 proc. od 1 października

Szczęśliwy wyjątek stanowią tylko 1 i 2 izbowe lokale.

Od 1 października opłaty komorniane za mieszkania wzrosną o dalsze 6 procent komornego przedwojennego.

Lokale dwuizbowe z kuchnią opłacać będą 90 proc. komornego przedwojennego (2,40 zł. za rubla), lokale 4—6 pokojowe—95 proc. (2,53 zł. za rubla).

Lokale o większej ilości izb opłacają pełne komorne przedwojenne, t. j. 2,66 zł. za każdego rubla przedwojennego.

Jedynie mieszkania jednopokojowe lub jednopokojowe z kuchnią stanowią wyjątek: komorne ich nie wzrośnie i wynosić będzie jak dotychczas 43 proc. (1,14 za rubla).

Przymus wodociągowy i kanalizacyjny w miastach prowincjonalnych.

WARSZAWA, 26.9. Odbyła się w Związku miast konferencja w sprawie poczynienia starań u czynników rządowych, aby wydanie ustawy wodociągowej i kanalizacyjnej możliwie przyśpieszyć. Ustawa wspomniana wprowadzałaby przymus wodociągowy i kanalizacyjny w tych miastach, w których T wo Ulen et Co. prowadzi roboty wodociągowe i kanalizacyjne.

Dla innych miast sprawy wodociągów i kanalizacji będą objęte ogólną ustawą budowlaną, którą ministerjum robót publicznych opracowuje.

10 miljonów na budowę szos

z opodatkowania samochodów.

WARSZAWA, 26.9. Ministerjum robót publicznych opracowało projekt nowej ustawy o podatku od samochodów.

Według tego projektu wszelkie dotychczasowe podatki i opłaty od samochodów (luksusowy, miejski za używanie bruków opłaty rejestracyjne, kopytkowe, itd. itp.) mają być skasowane, a zamiast nich ma być ustanowiony jednolity podatek, przeznaczony wyłącznie na inwestycje drogowe, a więc tylko na przebudowę dróg starych i budowę nowych.

Podatek ten byłby płatny w ratach, a wysokość jego stałaby w stosunku prostym do wagi samochodu. Opłata od 4-osobowego Forda wynosiłaby około 200 zł. rocznie.

Przy obecnej liczbie samochodów w Polsce, dochód z podatku wyniósłby około 10 miljonów zł. rocznie.

Żywy trup w kostnicy.

Okropna pomyłka lekarza domu starców.

Mieszkańcy Łucka mieli wczoraj nielada sensację.

Przed kilku dniami zasłabł nagle 70 letni

pensjonarz domu starców

Kiwa Sokołowski.

Odesłano go do szpitala.

Starzec był bardzo słaby. Po skrupulatnym zbadaniu lekarze orzekli, że stan jego jest beznadziejny. Jaka jednak choroba dokuczała wiekowemu pacjentowi, nie umieli ustalić.

W sobotę wieczorem miejscowa pielęgniarka, wszedłszy na salę, spostrzegła, że Kiwa leży nieruchomo na pościeli.

Nie pomogły ruszania go i trącania—starzec nie dawał znaku życia.

Wezwany lekarz dyżurny, zbadawszy go

powierzchownie,

stwierdził zgon.

Dwaj sanitarjusze złożyli Sokołowskiego na noszach i przenieśli go do trupiarni. W księdze szpitalnej przy nazwisku starca zanotowano:

„zmarł".

Zaczęto robić przygotowania do pogrzebu. Wczoraj rano przyszli do kostnicy żałobnicy, aby wykonać przy zmarłym t. zw. tharę, czyli obmyć go i zawinąć w pogrzebowy strój tachrichim.

Zaledwie jednak jeden z nich umoczywszy ryżową szczotkę w wodzie, zaczął nią szorować nogę zmarłego, ten

zerwał się i usiadł na stole.

Żałobnicy oniemieli.

— Uj, zimno tutaj, zmarzłem na kość — odezwał się „żywy" nieboszczyk — przynieście mi szklankę ciepłej herbaty z cytryną.

Powiedziawszy to, zlazł ze stołu i zaczął zacierać zziębnięte ręce.

Na ten widok żałobnicy

rzucili się ku drzwiom.

Jeden przez drugiego usiłowali wydostać się z trupiarni, poczem kłusem puścili się przez podwórze szpitalne.

— Ale herbata musi być ciepła! — wołał za nimi Sokołowski.

Przerażeni uciekinierzy wpadli do kancelarji dyżurnego lekarza.

Zawiadomiony o niezwykłym wypadku personel szpitala udał się w komplecie do trupiarni.

Lekarze zbadawszy Kiwę Sokołowskiego, polecili przenieść go z powrotem do sali szpitalnej, gdzie pacjent szybko wraca do zdrowia.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre

Powieść.

60.

Delikatnie podniosła jego głowę i dla ułatwienia oddechu rozwiązała krawat. Następnie wyjęła z kieszeni chustkę i otarła mu usta. Czule ucałowała jego czoło i przemówiła głosem serdecznym:

— To ja, moje dziecko drogie, twoja matka. Spójrz na mnie... Oddałabym życie, by oszczędzić ci tych cierpień...

Zatrzymała się przestraszona. Dawniejsze paroksyzmy, jakich była świadkiem, kończyły się zwykle dość prędko, ten zaś przeciągał się za długo.

— Jak dawno jest już w tym stanie?—zapytała, zwracając się do stojącej w milczeniu Marceli.

— Jak dawno? — powoli powtórzyła ta ostatnia jak gdyby przebudzona ze snu. — Tak. — Dziesięć minut, a może pół godziny, nie wiem.

— Potrzeba położyć go na łóżko. Pomóż mi. Weź go za nogi, a ja podniosę korpus. Możemy dać radę we dwie. Nie potrzeba wzywać nikogo.

Marcela zawahała się. Uczucie wstrętu, doznane przed chwilą, ogarnęło ją znowu na myśl, że musi dotknąć się tego człowieka i uginać się pod jego ciężarem.

— Chodźże! — rozkazująco zawołała hrabina.

Marcela uległa. Podeszła do łóżka, ujęła obie nogi Fabiana, gdy tymczasem matka podniosła korpus i złożyły go na pościeli.

Marcela chciała się oddalić.

— To nie wszystko — rzekła hrabina. — Potrzeba go rozebrać, a przynajmniej zdjąć obuwie i ubranie. No, moja kochana, tylko bez grymasów. Ściągaj kamasze, a ja przytrzymam nogi. Gdy chodzi o chorego, niema posiług ubliżających.

Marcela, jak maszyna posłuszna, spełniła rozkaz. Nie wiedziała, co się z nią dzieje, zdawało się jej, że to jakiś sen straszny, że przebudzi się lada chwila i wróci do świata istot żywych, do pokoju domu ojcowskiego.

Czyż to rzeczywiście odbył się ślub jej, mającej posagu dwa miljony? Czyż ta noc straszna jest jej nocą ślubną? Nie to być nie może...

Hrabina tymczasem, wpatrując się w twarz zemdlonego syna, głośno czyniła uwagi:

— Nigdy jeszcze nie widziałam go w tym stanie. Najdłuższy znany mi paroksyzm trwał zaledwie kwadrans. A ten już dwa razy tyle. Boże mój, co tu robić?... Dziecko moje biedne, i potrzeba, żeby wypadek ten zdarzył się dnia dzisiejszego! Nie, tutaj musiało coś zajść.

Hrabina spojrzała na Marcelę i dopiero teraz spostrzegła nieład w jej ubraniu i przerażenie na twarzy. Widok ten potwierdził jej przypuszczenie. Chcąc przekonać się, zawołała ostro:

— Marcelo!

— Co takiego? — odrzekła wezwana, przeciągając rękę po czole.

— Powiedz mi otwarcie, co tu zaszło takiego?

— Wszak pani widzi, co zaszło. Syn pani krzyknął strasznie i upadł. Następnie rzucał się w konwulsjach i na usta wystąpiła mu piana.

— Biedne dziecko!... Ale co wywołało ten wypadek? Był z tobą i rozmawialiście? O czem rozmawialiście?

— Albo ja wiem? Rzucił się na mnie, jak warjat i zaczął mię kąsać. Wtedy odtrąciłam go.

— Chciał cię ukąsić i ty go odtrąciłaś? A więc była walka pomiędzy wami. O co?

— Więc powiem pani. Syn jej postąpił niegodziwie, wyłamał drzwi i wszedł do mego pokoju; chciał bym poszła na spoczynek w jego obecności. Byłam obrażona i kazałam mu wyjść. Ale on, zamiast usłuchać i uwzględnić wstydliwość, podszedł do mnie z oczyma iskrzącemi i zaczął pokrywać mnie swemi pieszczotami wstrętnemi.

Na te słowa oburzona matka wyprostowała się. Zanadto kochała swego syna, by w przygodzie tej mogła przypisać choćby najmniejszą winę jego. Nie chciała usprawiedliwić młodej kobiety, dotkniętej w uczuciu wstydliwości. Patrzała na Marcelę, jako na małżonkę nieposłuszną i marzycielkę, stawiającą głupi opór dowodom czułości swego męża.

W przekonaniu jej Fabjan był ofiarą żony. To ona wywołała w nim gwałtowne wzruszenie, zakończone paroksyzmem epileptycznym.

— Ach, rozumiem teraz — zawołała hrabina głosem podniesionym. On, kochając cię, pragnął pocałować. Ty masz wstręt do niego i odtrąciłaś go. Wywiązała się walka, która doprowadziła go do ostateczności i wtedy odepchnięty przez ciebie, padł pod wrażeniem twych szyderstw i pogardy. Postąpiłaś bardzo źle.

— Jakto! więc pani mnie obwiniasz?

— A naturalnie. Hrabia de Villegente, przybywając do ciebie, by okazać dowód swej miłości, spełniał swą rolę męża. Miał prawo wejść. Ty przeciwnie uchybiłaś swym obowiązkom. Własne twoje słowa potępiają cię.

(c. d. n.)

Nie przeciągać zbytnio struny.

Przemysłowcy górniczy znów się wykręcają.

Kiedy górnicy zwrócili się przed paroma tygodniami do przemysłowców o podwyżkę płac, to pp. przemysłowcy odpowiedzieli, że do chwili uregulowania sprawy podwyżki w przemyśle górniczym na Górnym Śląsku nie mogą nic o tem mówić.

Przypuszczali oni, że pertraktacje o podwyżkę na Śląsku przeciągną się bardzo długo, a oni tymczasem na tej zwłoce skorzystają. Stało się jednak inaczej. Komisja arbitrażowa dość szybko przeprowadziła pertraktacje i robotnicy w przemyśle górniczym na Śląsku otrzymali 8 procent podwyżki od dnia 15 września. Teraz więc przyszła kolej na Zagłębie Dąbrowskie.

Zdawałoby się, że nasi pp. przemysłowcy dotrzymają obietnicy i rozpoczną pertraktacje. Jakże jednak srodze się zawiedli wszyscy, co im wierzyli!

Baronowie węglowi i obecnie uchylają się od pertraktacji. Znaleźli sobie inny wybieg, a mianowicie uzależniają przystąpienie do pertraktacji o podwyżkę płac robotników od przychylnego załatwienia przez rząd podwyżki cen węgla.

W ten sposób przemysłowcy chcą w pierwszym rzędzie upiec pieczeń dla siebie. Chcą poprostu wymusić na rządzie podwyżkę ceny węgla, korzystając ze sposobności, że robotnicy żądają podwyżki głodowych zarobków.

Stare to są i dobrze znane praktyki baronów węglowych. Dla siebie ciągnąć z konsumenta miljony, a dla robotników dać z tego ochłap.

Mamy wrażenie, że tym razem gra ta się nie uda. Dotychczasowe zabiegi przemysłowców o podwyżkę ceny węgla nie odnoszą skutku. Twarde stanowisko w tym względzie naszego rządu jest zupełnie słuszne.

Zarobek robotnika na Śląsku był i jest znacznie większy, niż u nas. Cena węgla na Śląsku nie została podwyższona, a jednak robotnicy mogli otrzymać 8 proc. podwyżkę.

Pytamy więc dlaczego u nas w Zagłębiu ma być inaczej? Panowie przemysłowcy powinni nad tem się zastanowić i nie przeciągać zbytnio struny.

Głosy publiczności.

Sprawa placu przed dworcem w Sosnowcu.

Sosnowiec z żalem dowiedział się, że wkrótce zniknąć ma ostatnia oaza zieleni na ulicy 3 Maja przed dworcem kolejowym. Ale trudno: musimy się pogodzić z wymaganiami życia. Wzmagający się z dnia na dzień ruch i wzrost liczby autobusów, samochodów i dorożek zmusza do odpowiedniego powiększenia ich miejsca postoju kosztem zniesienia skwerów przed dworcem.

Zdaniem mojem, należałoby jednak zastanowić się dobrze nad przeprowadzeniem tego planu, by nie ze szpecić całkowicie centrum miasta i nie pozbawić dziesiątków pracowników kolejowych tej okruszyny orzeźwiającego powietrza, jakie tchnęło do biur kolejowych ze skwerów.

Proponuję tedy władzom miejskim i kolejowym, by po wspólnem porozumieniu się urządziły przy chodniku okalającym cały dworzec pas kilkometrowy, na którym urządzić trzeba kwietniki i posadzić część krzewów, usuwanych ze skwerów.

W ten sposób ochroni się płuca pracowników kolejowych od wciągania wyziewów koni dorożkarskich i dymu ze spalanej benzyny, a jednocześnie plac przed dworcem nie będzie wyglądał jak Sachara.

Zdaje się, że plan mój da się przeprowadzić z łatwością, o ile miasto wykaże trochę dobrej woli i wejdzie w położenie licznej rzeszy pracowników kolejowych, którzy zmuszeni są dziś nawet w lecie zatykać szczelnie okna, by nie oddychać amonjakiem i benzyną.

Czytelnik „Expresu Zagłębia".

Zamieszczając powyższy głos naszego czytelnika, mamy niepłonną nadzieję, że prośba jego nie przebrzmi bez echa i część jezdni przed dworcem zostanie zamieniona na kwietniki. Kolej oczywiście stawiać tu trudności żadnych nie będzie, zależy to więc wszystko jedynie od magistratu sosnowieckiego, a ten niewątpliwie wykaże w tym wypadku, że idzie mu nie tylko o wygodę dorożkaży i szoferów, lecz i o wygląd estetyczny miasta oraz o płuca pracowników kolejowych.

Red.

Uroczystości miejskie w Sosnowcu.

Posiedzenie rady. — Otwarcie szkoły przy ulicy Nowokościelnej i domu noclegowego przy ul. Teatralnej. — Bankiet.

W ubiegłą niedzielę odbyły się uroczystości, związane z otwarciem szkoły i domu noclegowego, oraz nadaniem posłowi Tadeuszowi Arciszewskiemu honorowego obywatelstwa m. Sosnowca.

O godzinie 12 w południe odbyło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej. Posiedzenie otworzył prezes rady dr. Pawełek. Sekretarz rady p. Kurek odczytał szereg listów, a między innemi od posła Stańczyka, Andrzeja Struga, T. U. R z Czeladzi, wicewojewody Kroebla i bardzo serdeczny list od posła Bronisława Knothego.

Aktu wręczenia dyplomu dokonał prezes rady dr. Pawełek, podnosząc w swem przemówieniu zasługi posła Arciszewskiegn i stwierdzając, że nadanie honorowego obywatelstwa m. Sosnowca nastąpiło już w dniu 28 kwietnia b. r. jednocześnie z nadaniem takiegoż obywatelstwa literatowi Andrzejowi Strugowi. Po dr. Pawełku zabrał głos poseł Arciszewski dziękując radzie miejskiej za doznany zaszczyt.

O godzinie 4 popołudniu odbyła się uroczystość otwarcia nowowybudowanej szkoły przy ulicy Kościelnej.

Otwarcia szkoły dokonał prezydent miasta p. Bień, przecinając wstęgę, poczem licznie zebrana publiczność udała się do sali gimnastycznej. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez chór szkolny „hymnu narodowego" i popisami dzieci szkolnych, poczem nastąpiły przemówienia dr. Pawełka, posłanki Praussowej, której męża imieniem nazwany został ten gmach szkolny. Następnie przemawiał inspektor szkolny p. Winiarski, p. Słabiak w imieniu nauczycielstwa i inni.

Niemiły zgrzyt wywołało wystąpienie jakiegoś żyda, który krytykował dokonanie poświęcenia szkoły w ubiegłą sobotę.

Po otwarciu szkoły udano się na otwarcie domu noclegowego. W imieniu magistratu otwarcia domu dokonał wiceprezydent Jarża.

O godzinie 7 wieczorem odbyła się w sali teatru miejskiego uroczysta akademja, na której przemawiali pp. ławnik Dobrowolski i radny Kurek, poczem odbyły się produkcje artystyczne

Po skończonej akademji w sali szkolnej przy ulicy Kościelnej urządzono przyjęcie dla uczestników tych miejskich uroczystości.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 27 Wtorek	Dziś: Kożmy, Damian. Jutro: Wacława Kr. M. Wschód słońca 5.29. Zachód „ 5.25.

RADJO.

Wtorek — 27 września.

WARSZAWA.

10.00 Odczyt p. t. „Prawidłowe zakładanie sadów dochodowych".
10.45 Odczyt p. t. „Spółki maszynowe gminne".
12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A.T.", nadprogram.
15.00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy.
15.20 Przerwa.
16.35 Odczyt p. t. „Morze w beletrystyce polskiej".
17.00 Nadprogram i komunikaty.
17.15 Koncert popołudniowy.
18 35 Rozmaitości
18 50 Odczyt p. t. „Boczna antena".
19.15 Komunikaty P. A. T.
19 20 Transmisja z Poznania.
22 00 Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny komunikaty „P.A.T". nadprogram

KRAKÓW

17.15 Transmisja z Warszawy.
18.40 Rozmaitości.
19.00 „Dziedziczenie i determinacja płci".
19.20 Transmisja „Uczty szyderców" Giordani'ego z Poznania.

POZNAŃ

13.00 Koncert orkiestry wojskowej 58 p. p.
14.00 Notowania giełdy pieniężnej i rzeźni miejskiej
17.30 Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka".
19.00 Nadprogram i komunikaty gospodarcze.
19.20 Transmisja opery Giordano „Uczta Szyderców" z Teatru Wielkiego w Poznaniu.

Ogólna.

(o) **Paszporty do Rosji.** Władze administracyjne na skutek szeregu zapytań wyjaśniają, że paszporty na wyjazd do Rosji wydawane są na ogólnych zasadach, o ile nie wchodzi w grę bezpieczeństwo. Zaznaczyć należy, że dotychczas zanotowano dwa wypadki chęci wyjazdu do Rosji w celach kuracyjnych. Komisja lekarska przy komisarjacie rządu nie uznała konieczności wyjazdu.

Z Sosnowca.

(s) **Zebranie opiek szkolnych.** W nadchodzącą sobotę dnia 1 października b. r. odbędzie się w sali rady miejskiej walne zebranie opiek szkolnych. Na porządku dziennym będzie odczytanie i przyjęcie sprawozdań opiek szkolnych za rok 1927/8 oraz zostaną wygłoszone referaty na temat: „Organizacja i cele opiek szkolnych (dyr. Tatarzanka) i „Zadania opiek szkolnych w dziedzinie hygjeny" (dr. Nasiłowski).

(s) **Zebranie robotnicze.** W sali przy ulicy Marjackiej odbyło się zebranie robotnicze w sprawie utworzenia kartelu związków robotniczych. Wobec ostrego sprzeciwu członków związku zawodowego (P. P. S.), przewodniczący musiał zebranie zamknąć.

(s) **Przegląd taksówek.** Wczoraj specjalna komisja przeprowadziła dokładny przegląd taksówek.

(s) **Nieszczęśliwy wypadek.** Podczas usuwania szlaki z pieca w hucie „Katarzyna" został dotkliwie poparzony majster Józef Nowak. Po udzieleniu nieszczęśliwemu pomocy lekarskiej, przewieziono go do domu.

(s) **Obława policyjna.** W ubiegłą sobotę policja dokonała na terenie całego miasta obławy. Zatrzymano 20 osób, z których 12 zwolniono, a 8, jako poszukiwanych, osadzono w areszcie.

(s) **Przejechany przez autobus.** W sobotę o godzinie 11.30 wiecz. został przejechany przez autobus nr. 2285, prowadzony przez szofera Szewczenkę na ul. Rybnej w Sosnowcu, Gątkowski Józef. Koła autobusu przeszły Gątkowskiemu przez ramię i bok. W stanie niegroźnym poszkodowany został przewieziony do szpitala kasy chorych.

(s) **Miły sublokator.** Garbusińskiemu Pinkusowi, zamieszkałemu przy ul. Sieleckiej 29 skradł sublokator jego Rubin Rojt Labjon 90 zł. z mieszkania, poczem ulotnił się w niewiadomym kierunku. Zawiadomiona policja poszukuje miłego sublokatora.

Z Czeladzi.

(c) **Wyścigi cyklistów.** W ubiegłą niedzielę odbyły się na szosie pod Czeladzią wyścigi cyklistów.

W większości nagrody przypadły w udziale członkom sosnowieckiego klubu cyklistów, który wykonali wiele wytrzymałości bardzo dobrą formę jazdy.

(c) **Zebranie P.P.S. lewicy.** W ubiegłą niedzielę w sali ratusza odbyło się zebranie robotników członków P. P. S. lewicy. Przewodniczył p. Musiał. Tematem obrad były sprawy organizacyjne, oraz zarobków robotniczych.

Z Będzina.

(b) **Z sejmiku.** Dla szpitali w powiecie sejmik zaangażował instruktorkę p. Bargielowską.

(s) **PPS. przed wyborami.** W ubiegłą niedzielę z inicjatywy komitetu dzielnicowego odbył się w Grodźcu wiec przedwyborczy.

Na wiecu przemawiali radni dąbrowscy: pos. Cupiał i Zieliński, którzy zapoznali zebranych z programem P. P. S. i nawoływali, aby przy zbliżających się wyborach wójta i radnych gminy głosowali na listę P. P. S.

Obecnych na wiecu było do tysiąca osób.

(b) **Lenin, Marks i Borochow.** W lokalu poalej sjon w niedzielę został wygłoszony odczyt p. t. „Lenin, Marks i Borochow, trzej wieszczowie". Na odczycie było 30 osób.

(b) **Kradzież pasów.** W nocy z dnia 25 na 26 b. m., nieznani sprawcy skradli w elektrowni w Małobądzu większą ilość pasów transmisyjnych.

Z Dąbrowy.

Ważne dla Dąbrowy!

Niniejszem zawiadamiamy, iż wszelkie ogłoszenia i prenumeratę na „Expres Zagłębia" przyjmuje po cenach administracyjnych w Dąbrowie i okolicy Wincenty Cesarz i jego synowie, Dąbrowa Górn., ul. Narutowicza 74.

Uprasza się sz. abonentów naszego pisma o uregulowanie zaległej prenumeraty.

(d) Z zarządu miasta. Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta uchwalono: delegować ławnika Zielińskiego na zebranie tow. „kolonja lecznicza, dziecięca dr. J. Brudzińskiego” w Busku, które odbędzie się w dn. 2-go października; na powodzian w Małopolsce wschodniej asygnować tysiąc złotych oraz na mieście ustawić skrzyneczki do odpadków.

(d) Sprostowanie. Ogłoszenie z d. 9 sierpnia b. r. pod „Zbrodnicze dzieci”, które miały pobić swego ojca Jana Korusiewicza było nieprawdziwe. Jan Korusiewicz.

(d) Niedzielne zebrania. W Zagórzu odbyło się zebranie członków p. p. s. lewicy pod przewodnictwem Jana Stępnia.

Pp. J. Górecki i W. Nalepa w swych przemówieniach zaznaczyli, że rząd „burżuazyjny” stosuje represje do ruchu zawodowego i stronnictw legalnych oraz niesłusznie aresztuje działaczy p. p. s. lewicy.

Po dłuższych dyskusjach zebrani uchwalili rezolucję, żądającą zwolnienia aresztowanego w Częstochowie K. Legomskiego, sekretarza okręgowego p. p. s. lewicy.

Na Koszelewie odbył się wiec robotników, na którym sekretarz centr. zw. górników p. J. Bilnik wygłosił referat o znaczeniu związków zawodowych w życiu robotnika. Wiec zgromadził zgórą 1000 osób.

(d) Ze sportu. Niedzielne zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami „Zagłębie” z Dąbrowy i „Cynkownia” z Będzina wypadły na korzyść drużyny „Zagłębie” 5:3.

Wisła Kraków—I F.C. Katowice

2:0 (0:0).

W niedzielę d. 25 bm. odegrany został mecz piłki nożnej ligi państwowej między Wisłą Kraków i I F. C. Katowice. Gra była twardą, a nieraz bardzo brutalną.

W pierwszej połowie gry I F. C. opanowało całkowicie swego przeciwnika. Wisła grała w ładnym technicznym stylu, nie pozwalając się prowokować. W drugiej połowie Wisła dominuje. Rezultat ten był przewidziany nawet przez stronników I F. C.

Bramki strzelane, pierwsza przez Czulaka i druga przez Reymana I.

W międzyczasie udało się I F. C. zrobić ładną bramkę przez główkę, lecz nie została przyjęta przez sędziego. Tłum fanatyków zaczyna wyć niby stado wilków. Sędzia uznaje I F. C. jedenastkę, lecz I F. C. nie chce przyjąć i demonstracyjnie protestując, schodzi z boiska. Przewidując nieporozumienie policja katowicka wysyła na boisko wielki oddział policji pieszej i konnej. Dzięki temu niedoszło do katastrofalnych skutków.

Najlepszy z Wisły: Pychowski, Czulak i bracia Reyman. Najlepszą zaś z I F. C. obrona i Gerlitz w napadzie.

Widzów około 12 tys. Sędziował p. Hanke z Łodzi. H. F.

Pretendenci do miljardowego spadku po T. Kościuszce.

Sensacją Poznania i Polski jest obecnie sprawa wystąpienia 75-letniego kucharza, niejakiego Stanisława Binerda, z żądaniem oddania mu 2 i pół miljarda dolarów spadku po Tadeuszu Kościuszce, z którym rzekomo ma być spokrewniony. Sprawa ta, była już w swoim czasie poruszana przez prasę polską, gdyż w roku 1911 ks. biskup Stablewski otrzymał wiadomość z Ameryki, iż poszukuje się spadkobierców Kościuszki, którym należy się 2 i pół miljarda dolarów Kościuszko otrzymał mianowicie od rządu amerykańskiego dar w postaci kawałka ziemi, na którym dzisiaj leży Chicago.

W związku z tem wystąpił onegdaj w Poznaniu szereg „krewniaków” naczelnika z pretensjami do tej miljardowej fortunki. I tak w Poznaniu mieszkają obecnie dwie siostry p. Zofja z Kościuszków Hołodyńska i Helena Napierałowa, w rodzinach których oddawna żyje już tradycja, że ród swój wywodą od wielkiego tego bohatera. Kwestją tą zainteresowały się żywo grona ludzi nauki, którzy ją w niedalekiej przyszłości wyświetlą.

Wolał śmierć, niż życie bez pieniędzy

Student Uniwersytetu warszawskiego dał do siebie kilka strzałów.

Na jednej z ulic Radzymina targnął się wczoraj na swe życie 20 letni student Uniwersytetu warszawskiego, Jan Wardak.

Wardak bawił od pewnego czasu u ojca w pobliskiej wsi Aleksandrowie. Wczoraj doszło pomiędzy synem i ojcem do gwałtownej sprzeczki. Syn zażądał pieniędzy, ojciec nie chciał dać. W końcu wzburzony ojciec wyrzucił syna za drzwi.

Zdeterminowany student udał się do Radzymina, tu zdobył od kogoś rewolwer i na ulicy w biały dzień dał do siebie kilka strzałów.

Walczy on ze śmiercią w miejscowym szpitalu.

Śmiertelna uczta u bogatego rolnika

przy sporze o podział ojcowizny.

W Radzyminie rozegrała się wczoraj krwawa bójka, której ofiarą padł 34 letni gospodarz Jan Mlynarski.

Mlynarski gościł u siebie kilku sąsiadów, a między nimi szwagra swego Antoniego Banasiaka. W czasie libacji Mlynarski wszczął z Banasiakiem spór o podział odziedziczonych po rodzicach gruntów we wsi Dybów, odległej o Radzymina o 3 klm. W pewnej chwili Mlynarski tak się uniósł, że bosakiem uderzył Banasiaka w głowę.

Wówczas Banasiak wybiegł na podwórze, porwał ze stodoły orczyk i rzucił się z nim na Mlynarskiego, przyczem uderzył go tak silnie w skroń, że Mlynarski padł trupem na miejscu.

Zuchwały napad bandycki w Radzyminie.

2 bandytów ujęła policja.

Na tle porachunków gospodarsko sąsiedzkich dokonano wczoraj w Radzyminie zuchwałego napadu bandyckiego na mieszkanie 30-letniego Edwarda Lewińskiego.

Napadu dokonali dwaj bracia Franciszek i Władysław Jasińscy ze wsi Janków Nowy. Bandyci po wywaleniu drzwi i wybiciu okna wtargnęli do mieszkania Lewińskiego i ranili go w głowę jakiemś tępem narzędziem.

Policja aresztowała obu bandytów. Lewińskiego w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala.

Z nocy poślubnej do aresztu.

Pan Władysław Gniazdowski (Kawenczyńska 23) wybrał się w Warszawie z narzeczoną do kina. Poszli do „Colosseum” na „Noc poślubną”.

Pogasły światła. Na srebrnym ekramie migały rozmaite sceny z sielankowych dni narzeczeństwa, ostatnie chwile przed ślubem i wreszcie słodkie sam na sam...

Pana Władysława i jego ukochaną „wzięło”. Przytulili się do siebie, o ile na to pozwalały krzesła, usta ich zwarły się...

Gniazdowski uczuł, jak jakaś ręka dotyka jego piersi, wsuwa się w okolice serca.

— Zochno...

Pan Władysław w nadmiarze uczuć chwyta głaszczącą go rękę, aby ją ucałować, gdy... nagle krzyknął. Zamiast malutkiej, miłej rączki narzeczonej, trzymał dłoń jakiegoś mężczyzny.

Zapalono światła, zjawiła się policja.

„Czułym” sąsiadem okazał się Hemer Hajgman z Szydłowca.

Tłumaczył się on, że nie miał zupełnie zamiaru wyciągnąć p. Gniazdowskiemu portfelu, lecz... uścisnąć sąsiadkę, tylko w ciemnościach zbłądził i... no, i spotkało go takie posądzenie.

Policja jednak nie dała wiary tłumaczeniu Hojgmana i zatrzymała go. Z „Nocy poślubnej” poszedł na noc do więzienia.

Drobne ogłoszenia.

Sklep z mieszkaniem bardzo tanio z powodu wyjazdu wydzierżawię: Sosnowiec Konstantynowska 1.

Chłopiec do posług sklepowych do lat 17 potrzebny zaraz. Zgłoszenia z rodzicami lub opiekunem. Hlawski, Sosnowiec. 3-go Maja 23.

Sosnowiecki Lombard Prywatny Targowa 18.
Kaucjonowana. Koncesjonowana instytucja zastawnicza udziela wysokie pożyczki.

Oziembło Bolesław zgubił dowód osobisty wydany w Będzinie.

Bartyzel Ludwik zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Piotrków i dowód osobisty wydany przez Konsulat Wrocławski.

Ostrzeżenie.
Uprzedzam p. Fiderkiewicza Antoniego (syna), że jeżeli jeszcze raz powtórzy się z jego strony podobny na mnie napad jaki miał miejsce w sobotę wieczorem, jako oficer rezerwy w. p. w obronio swojej zareaguje tak, jak na to zasługuje każdy opryszek.
Garczarczyk.

Bartyzel Ludwik zgubił książkę wojskową wydaną w P. K. U. Piotrków i dowód osobisty wydany przez Konsulat Wrocławski.

Zakł. Druk. M. Koziński i B. Ojdanowski, sp. z ogr. odp. Sosnowiec, Sienkiewicza 5. — Tel. 1-85.